№ 268 Kraków 22 Listopada — Niedziela. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Gdy wiadomo nam jest z tylokrotnego doświadczenia, że przesyłki prenumeracyjne zwykle na ostatnią chwilę odkładane bywają, tém słuszniejsza przeto może być obawa, aby podobnemu opóźnieniu nie uległa i przesyłka oświadczeń, o które prosiliśmy osoby mające zamiar prenumerować *Dodatek miesięczny do Czasu* na rok przyszły.

Do przesyłki owych oświadczeń nadchodzi ostatnia chwila; z pierwszym bowiem miesiąca grudnia obrachować musimy liczbę prenumeratorów, i ta o dalszém wychodzeniu owego miesięcznego pisma stanowić będzie.

Przyłączamy więc raz jeszcze do dzisiejszego numeru formularze oświadczenia, prosząc, ażeby osoby które go jeszcze nie złożyły, po zapełnieniu oznaczonych w formularzach rubryk, pocztą nam takowe jak najspieszniej odesłać chciały.

Kraków 21 listopada.

Wiadomość jakoby trzy mocarstwa Francya, Anglia i Rosya ofiarowały swe usługi (*bons offices*) w sprawie duńsko-niemieckiéj wniesionéj przed Bundestag, zaprzeczoną była już to bezwzględnie, to jest, że podobnego kroku mocarstwa nieuczyniły, już też warunkowo, że Bundestag ofiarowanych usług nie przyjął. „Przegląd Współczesny“ *(Revue Contemporaine)* w ostatnim zeszycie z 15go b. m. potwierdza tę wiadomość co do Francyi i pisze:

Cokolwiekbądź, spór ten doszedł do tego punktu, że spiesznie rozstrzygnionym być musi. Jeżeli Związek Niemiecki nie znajdzie sposobu załatwienia tego sporu, tak, aby zadosyć uczynić życzeniom Księstw bez ubliżenia prawom króla Fryderyka, sprawa będzie musiała być wniesioną przed trybunał wielkich mocarstw. Boże nas uchowaj abyśmy chcieli naruszyć wczemkolwiek niepodległość Związku Niemieckiego, lecz prawa zwierzchnicze króla duńskiego niemniéj muszą zostać nietknięte. Gdyby pod pozorem utrzymania niepodległości Holsztynu, chciano postawić księcia holsztyńskiego naprzeciw królowi duńskiemu, lub też mówiąc jaśniéj, chciano zagrozić nietykalności monarchii duńskiéj, wielkie mocarstwa winny wtedy dopełnić swéj powinności, i jesteśmy przekonani, że rząd francuski który już wmięszał się pojednawczo (*intervenu officieusement*) w tę sprawę, nie wahałby się wmięszać otwarcie, aby przeszkodzić rozwiązaniu jéj zbyt wyłącznemu, a tem samem zagrażającemu równowadze ogólnéj.

Zaprzeczyć nie można, że kongres wiedeński, kłopotliwe naznaczył stanowisko tym panującym, którzy są członkami Związku Niemieckiego. Czyż dla tego owo stanowisko ma być to samo co sparaliżowanie? Ewanielia i rozsądek mówią, że dwom panom razem służyć nie można. Idzie więc o to, czy król duński jest panem u siebie, i jak dalece korzystnem jest dla jego poddanych, aby rachować mogli na pomoc zewnętrzną, skoro się chcą królowi opierać. Sejm związkowy uzna zapewne w swéj roztropności te widoki tyczące się ogólnego interesu, które mu radzą aby nie posuwał swéj władzy do ostatecznéj granicy, i zechce uniknąć wszystkiego coby ten spór zajątrzyć mogło, a który może tylko zgodą wszystkich mocarstw zakończonym być może.

***Przegląd Współczesny* życzy sobie, aby Związek Niemiecki znalazł sposób, ale powiada, że wątpi o tem raczéj aniżeli się tego spodziewa. Przegląd ten uważany jest od niejakiego czasu za jeden z najważniejszych półurzędowych organów rządu francuskiego, dla tego zdawało nam się, iż nie od rzeczy będzie przytoczyć jego zdanie, w sprawie która się toczy przed Bundestagiem, a którą on jak widoczna koniecznie powołuje przed trybunał konferencyj.**

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 19 listopada.

ω Dzień imienin N. Pani prócz wielkiej mszy w kościele ś. Szczepana, na której znajdowali się wszyscy wysocy urzędnicy państwa; odbył się na łonie rodzinnem wysokiej familii cesarskiej. Nie było żadnego przyjęcia. Ministrowie zagraniczni złożyli swe życzenia w ręce wielkiéj mistrzyni hrabiny Esterhazy. Na obiedzie byli tylko arcyksiążęta i arcyksiężniczki. N. Pani niezapomniała w tym dniu o ubogich miasta i przesłać poleciła znaczne summy rozmaitym dobroczynnym zakładom. Zdrowie N. Pani zdaje się nie zostawiać nic do życzenia. W tych dniach widziano oboje Cesarstwo po kilka godzin, konno na Praterze.

Zmniejszenie wojska [illegible] miesie, jakem doniósł 25 do 30 milionów złr. oszczędności. Opinia publiczna przyjęła ten krok dobrze. Giełda odetchnęła i papiery poszły wczoraj nagle w górę. Jak długo się to utrzyma? Przesilenie finansowe trwa ciągle i nacisk z Ameryki coraz boleśniej czuć się daje. Lista tutejszych upadłości jeszcze nie zamknięta. Otwarcie kolei żelaznej nadcisańskiej z Solnoka do Debreczyna, które nastąpi dzisiaj, polepszy kurs tych akcyj. Pogłoski o zakupieniu téj kolei przez rząd, nie zasługują na wiarę.

Coraz pewniejszem się zdaje, że w Compiegne przygotowanym został projekt rozwiązania kwestyi księstw Naddunajskich w sposób zbliżający i zaspakajający wszystkie strony. Jak tę wiadomość przyjmą dywany *ad hoc?* W Paryżu oczekiwano lada dzień, że dzienniki półurzędowe, o tym projekcie na wzajemnych koncesyach opartym, stanowczo przemówią.

Kwestya otwarcia przez Rosyę trzech tylko portów na brzegach kaukaskich morza Czarnego dla europejskiego handlu, nie wywołała, jak dzienniki donoszą ze strony Austryi, Francyi i Anglii noty protestacyjnéj; lecz zdaje się być pewnem, że te państwa zażądały objaśnień z Petersburga. *Le Nord* dzisiejszy może nawet jest organem takowych, usiłując dowieść, że Rosya tem postanowieniem traktatu nie naruszyła, gdyż trzy tylko w niem wymienione porty, mogą być handlowi przystępnemi, i że traktat przewidział rozporządzenia policyjne, na których się toż postanowienie rządu rosyjskiego, z resztą *tymczasowe*, oparło.

W kwestyi holsztyńsko-lauenburskiej, to tylko dotąd pewna, że Anglia, Francya i Rosya stoją zupełnie na boku, i czekają na postanowienie Bundestagu.

Dziś po raz pierwszy termometr zszedł do zera. W południe na słońcu było kilka stopni ciepła. Pogoda sucha i stała.

Opera daje dziś pierwsze przedstawienie „Nieszporów Sycylijskich,“ muzyka Verdego.

Poznań 17 listopada.

JO. Arcybiskup nie mógł dla choroby, która go nawiedziła po powrocie z Wrześni, gdzie poświęcał kaplicę grobową familii Ponińskich, pospieszyć na sakrę biskupa chełmińskiego. Zastąpił go JW. biskup Stefanowicz. Temi dniami zaszedł tu wypadek, dość rzadki w Księstwie, powrót na łono Kościoła katolickiego pastora protestanckiego, urzędującego w Śmiglu; mówią że ma nawet zamiar zostać duchownym katolickim, a ponieważ ma żonę, że żona jego wstępuje do zakonu żeńskiego. Wieść publiczna powtarza przy téj sposobności następujące zdarzenie, które na zastanowienie a skutkiem tego na postanowienie obecne rzeczonego pastora wpłynąć miało. Należąc do części kościoła protestanckiego, która odrzuca kierunek racyonalistowski, zaprowadził różne formy ściśléj kościelne w swych funkcyach urzędowych i tak np.: przy chrztach żądał od rodziców chrzestnych wyrzeczenia się czarta i t. d. Pewien owczarz z okolicy podając dziecię do chrztu przed nim odmówił powtórzenia tego wyrzeczenia się, twierdząc, że według nauki protestanckiéj nie masz piekła ani czarta, a gdy rzeczony pastor chciał go nakłonić, przekonywując o ich istnieniu, naiwnie mu odrzekł: jeśli ma być rzeczywiście czart [illegible] dobnem wyrzeczeniem się.

Dość rychło bo niemal już od tygodnia zaskoczeni zostaliśmy zimą, wprawdzie łagodną, niemniéj jednak przestraszającą z powodu braku zupełnego wody, na który skargi ogólne z całego Księstwa słyszeć można; co do robót gospodarskich, jesień była tak piękną, że omal wszędzie nie tylko zwykłe pokończonemi zostały, ale i bardzo wiele prac melioracyjnych wykonano.

Drogość pieniędzy, trudność kredytu, niskie ceny produktów nie ustają, a ztąd rodzi się obawa, by i u nas nie było katastrof majątkowych, szczególniéj w stosunkach, gdzie albo rzucono się na przedsiębiorstwa li na kredycie oparte, albo też gdzie kredytu nadużyto; katastrofy nastąpić mogą i śród dawnych posiedzicieli ziemskich i śród nowych nabywców, chociaż między ostatniemi może mniéj prawdopodobnemi, co pochodzi od różnego zapatrywania się na ziemie. Ziemia dla dawnych posiedzicieli, jest podstawą położenia socyalnego jednem słowem szlachectwa, a i zwykle obowiązków zeń wypływających. Dla nowych posiedzicieli, jest warsztatem, na którym opierają swe rękodzieło. Życie wewnętrzne i nawet zewnętrzne tych dwóch rodzajów posiedzicieli, całkiem jest odmienne. Nowi nabywcy mało myślą o ozdobie siedzib swoich; kiedy dawni otaczają domy swe ogrodem, zakrywają drzewami widok budynków gospodarskich, nowi zwykle starają się zamieszkać w centrum swych podwórz. U nowych nabywców żyją li płodami co wieś daje; nie ujrzy prawie w ich domu służby męzkiéj, żona kuchni nie opuszcza, urzędnicy gospodarscy razem z właścicielem, w mniejszych gospodarstwach i z czeladzią, do jednego stołu zasiadają i t. p. Podobna oszczędność i sprężystość daje niezawodnie siłę, a o ile się da, naśladowaną być winna, jakkolwiek może być naszemu charakterowi i zwyczajowi przeciwną. Ziemia bowiem przy obecnéj jéj cenie, nie jest niczem innem jak warsztatem, z którego wyrób i procent, zupełnie zależny od nakładu, pracy, a przedewszystkiem prawie od oszczędności przedsiębiorcy.

Życia towarzyskiego w Poznaniu całkiem w téj chwili nie masz, z prowincyj częściéj słychać o liczniejszych. świetniejszych zebraniach, z okazyi polowań, imienin i t. d. na jednem z podobnych zebrań, koncert amatorski piękną podobno przyniósł sumkę, na rzecz budowy Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Polowania *par force* w okolicach Leszna ukończyły się także, ale to tak kosztowna zabawa, tak cudzoziemska w formie i treści, mimo udziału w niéj pewnéj części młodzieży naszéj, że właśnie dla tego udziału ubolewać nam wypada, że jeszcze się powtarza i zaniechaną nie została.

Berlin 19 listopada.

† Cała rodzina królewska znajduje się dziś w Poczdamie, pośród niéj i Księżna Pruska, która wczoraj wieczorem przyjechała. Jest to dzień imienin królowéj, obchodzony zwykle uroczyściéj, niż dzień urodzin, który przypadał na 13 b. m. Księżna Pruska przybyła z całym swoim dworem, co zdaje się wskazywać, że zimę w Berlinie przepędzi, jeżeli tu całkiem nie zamieszka. Urodziny królewnéj angielskiéj, narzeczonéj księcia Fryde-[illegible] księżnéj Nemours, notyfikowana tutejszemu dworowi przez księcia Wiktora Hohenlohe, wysłańca królowéj Wiktoryi, wstrzymała powyższą galę. Dwór angielski przywdział żałobę, ale ta nie wpłynie na zmianę programu dotyczącego ślubu królewnéj z księciem pruskim.

Rada ministrów częste miewa posiedzenia. Z pierwszego czasu choroby królewskiéj zaległo wiele przedmiotów, wymagających załatwienia. To główny cel posiedzeń rady ministrów. Daléj przygotowują się w nich ostatecznie projekta do praw, mające być przyszłemu sejmowi przedłożone. Ważnym przedmiotem narady było także objęcie przez Księcia namiestnika zawiadownictwa ministerstwa domu królewskiego, które zawsze udzielny stanowiło wydział, i zarząd którego nie wchodził pierwotnie w atrybucye Księcia namiestnika Władza jego rozciąga się teraz do wszystkich bezpośrednich i pośrednich funkcyj panującego. Ministrem domu królewskiego jest p. Masson, który wczoraj zdawał Księciu namiestnikowi sprawę z administracyi swego wydziału. Roztrząsają się nareszcie w obecnych posiedzeniach rady ministrów bieżęce sprawy polityczne, między któremi chwilowo najważniejsze są holsztyńska i naddunajska. Obiedwie zdają się stać chwilowo w miejscu, oczekując rozstrzygnienia swego, pierwsza od Bundestagu, druga od konferencyi paryskiéj. Ale słuszna jest domyślać się, że dyplomacya nie wygląda ich

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYJĄTEK Z KORESPONDENCYI.

Z Tobolska we wrześniu.

........„Nad brzegiem Irtyszu, gdzie leży Tobolsk, władali niegdyś Tatarzy. Ostatni ich han, Kuczum, poległ w walce z kozakami. Dziś w Tobolsku wznosi się kolumna na cześć zwycięzcy Tatarów Jermaka, a Jakier, dawna stolica Kuczuma, nad urwistym brzegiem Irtysza, pokryty chwastem, szczątkami tylko wałów świadczy o dawnéj przeszłości swojéj. Potomkowie dawnych hanów handlują teraz herbatą i futrami, lub łowią ryby. — Szczupłą jest historya Syberyi, zaczyna się dopiero od czasu zawojowania, i całą jéj treścią walki z nawpół dzikiemi hordami, budowanie drewnianych, często-kołem otoczonych zamków; zbieranie jasaku, i śmiało, awanturnicze na wątłych łodziach w głąb kraju wyprawy. — Wielkie rzeki płynące tu z południa na północ, były tu wielkiemi drogami, po których posuwali się daléj; z systemu jednéj rzeki przebierali się odważni zdobywcy do systemu drugiéj, płynąc mniejszemi wpadającemi do nich rzekami, przenosząc nieraz na plecach lub przeciągając łodzie, szli daléj, gnani chęcią zysku i łupieży — i zbiegali się awanturnicy z całéj Rosyi, szukając kosztownych futer, odzierali i oszukiwali biedny lud, nieznający nawet ich ceny. I tak podbój bez żadnych ze strony rządu wysileń szedł daléj i wszędzie budowano ostrogi, zbierano jasak, przyjmowano w poddaństwo, i w przeciągu lat kilkudziesięciu granice Rosyi o 10,000 wiorst rozszerzyły się ku wschodowi. — Ta przestrzeń niezmierna łączy w sobie rozmaite klimaty i narodowości, rozmaite płody roślinne i kopalne, obfitość ryb w rzekach, zwierzyny w lasach, żyzne łany ku południowi, mchem porosłe landry ku północy, mnóstwo rzek i jezior i bagnisk — równiny i niziny w północno-wschodniéj części, góry od południa i wschodu, tu i owdzie sobole, gronostaje, lisy i wiewiórki, w łonie ziemi drogie metale i droższe od nich żelazo i węgiel. Przemysł zatém — przy wielkiéj obfitości pierwszych potrzeb do życia; lud leniwy i nielubiący pracy.

Radbym choć w kilku rysach skreślić wam fizyonomią kraju — ale tu każda miejscowość odznacza się pewną szczególnością, i mówiąc o Syberyi, trzebaby ją dzielić na wiele części i każdą z osobna uważać, a toby przechodziło granice listu. Nie wiele dotąd pisano o Syberyi, i dziwna rzecz, bo byli ludzie, którzyby coś napisać mogli, ale tutejszy klimat zimny i wilgotny — jałowe towarzystwo, brak wszelkiego życia, zachęty, podniety, silnie działa na umysł i serce człowieka. Czucie tępieje — umysł staje się coraz bardziéj leniwym, ginie chęć do pracy i żyje się a raczéj *wegetuje* z dnia na dzień. Może teraz, gdy rozproszeni bracia wracają na łono matki, znajdzie się ktokolwiek, co się zajmie szczerym a sumiennym opisem téj ze wszechmiar ciekawéj krainy. — Przykład dała pani Felińska — znacie jéj opowiadanie o Syberyi, mianowicie o Berezowie — pięknie to i mile napisana książka, mnie się jednak zdaje, że autorka przedstawiła jednę tylko stronę medalu: pod drugą kryją się śmieci i nieczystości, którychby nawet pióro kobiety potknąć nie mogło. — Zastanówcie się tylko z jakich pierwiastków składa się ludność Syberyi. Pierwotni mieszkańcy grają tu tak podrzędną rolę, że w społeczném rozwinięciu się Syberyi, wyłączając niektóre ludy wschodniéj Syberyi, mianowicie Jakutów i Baryałów, i mieszkańców stepu Kirgizów, o reszcie wspomnieć niewarto.

Przeważająca co do liczby zamożności i oświaty, jest ludność rosyjska, która powstała z awanturników zesłanych, zbrodniarzy i przybyszów chleba szukających. Dziś chłopi trudnią się przewozem towarów, polowaniem i rybołostwem; zesłani na posilenie lub uwolnieni z robót przestępcy, używają najzupełniejszéj swobody, tworzą klasę służących po miastach, robotników po wsiach. Głównie pracują przy dobywaniu złota we wschodniéj Syberyi. Daléj są kupcy, a na czele społecznéj hierarhii stoją urzędnicy. — Nie wiem czy jest gdzie kraj na świecie, gdzieby zepsucie i demoralizacya głębiéj sięgały. Łupieztwo i sprzedajność u urzędników — zła wiara u kupców — kradzież i zabójstwa, mianowicie w klasie zesłanych zbrodniarzy. We wszystkich stanach demoralizacya kobiet posunięta do wysokiego stopnia. Nie są to wrzące namiętności, bo gdzieżby ich szukać w tym lodowatym klimacie — ale skutek zepsucia, próżniactwa i znudzenia.

Stanowisko umysłowe bardzo niskie: trzy gimnazya, w których razem 400 uczących się; korpus kadetów w Omsku; szkoły powiatowe, — oto są wszystkie naukowe zakłady. Myślano o uniwersytecie w Tobolsku, ale uznano, że to byłoby za wcześnie. Duchowieństwo ma swoje seminarya — wykład tam, mojém zdaniem, lepszy niż w gimnazyach, mimo to duchowieństwo nie grzeszy zbytkiem oświaty, a w chciwości nieustępuje urzędnikom. Ostyak, którego ochrzczono i nauczono pacierza, zapytany co znaczy: „Zbaw nas od złego“ — odpowiedział, że to zapewne od: „popa i zasiedatela“ (urzędnik policyjno-administracyjny). Wszystko cokolwiekby mogło miéć związek ze sztuką, a tém samém wpłynąć na uszlachetnienie serca i podniesienie umysłu, jest tu najzupełniéj

końca z założonemi rękoma, lecz że tém więcéj pracuje nad ich załatwieniem, zanim uchwała jednego lub drugiego zgromadzenia urzędownie o nich rozstrzygnie. Tyczy się to mianowicie sprawy Księstw naddunajskich, w któréj Francya i Rosya przygotowują podobno nowy plan załatwienia, i starają się pozyskać dla niego także głos Prus i Sardynii. Plan ten ma iść trochę daléj, niż dawniejszy angielsko-austryacki, ale różnica nie ma być tak wielka, aby nie przyszło do ogólnego porozumienia się jeszcze przed zebraniem się konferencyi paryskiéj, któréj zadaniem byłoby już tylko potwierdzenie gotowych rzeczy. Jeżeli sprawa tak się skończy, jak się na to prawdopodobnie zanosi, prasa europejska, a my z nią, będziemy mogli sobie powiedzieć, żeśmy przez cały rok słomę młócili.

W sprawie holsztyńskiéj będzie w Bundestagu referentem hr. Schrenk, pełnomocnik bawarski. Chciano podobno przez obór ten dać poznać, że sprawa ta jest głównie rzeczą Bundestagu, i że Austrya i Prusy występują w niéj tylko jako członkowie Związku. Chciano odjąć przez to nawet pozór ich indywidualnego działania, aby zagranica nie miała się do czego przyczepić w swych chęciach interwencyjnych. *Nationalzeitung* czyni uwagę, że posuwanie aż do tego stopnia swojéj oględności przez naczelne państwa niemieckie, ośmieli tém pewniéj mocarstwa zagraniczne do wmięszania się. Silne tylko i stanowcze ich wystąpienie było i jest zdolne wstrzymać je od tego. O zamiarach Danii nic nie słychać. Dyplomacya jéj pracuje jednak zdaje się usilnie w Paryżu i w Londynie, aby grożące ze strony Niemiec niebezpieczeństwo odwrócić. Widać, że działanie jéj rozciąga się i na prasę francuską i angielską.

Od dwóch dni miewamy pierwsze przymrozki przy pogodném i jasném niebie. Produkta coraz tańsze, nawet ceny opału zniżyły się, chociaż wody w rzece bardzo mało przybyło i dowóz zawsze bardzo utrudniony.

Rzym 4 listopada (spóźnione).

α. Książę Grammont poseł Cesarza Napoleona, jest tu od dni kilku. Ma to być miły i dowcipny człowiek, prawdziwy *gentleman*. Żona jego jest protestantką. Wiele osób mniema, że przy jéj naturalnem usposobieniu, wpływ Rzymu na jéj umyśle korzystne wywrze wrażenie.

Dziś rano u św. Karola odbyła się *capella pontificia*, to jest, Ojciec święty z kardynałami i dworem, był przytomnym na sumie. Z powodu niepogody, natłok w kościele nie był tak wielkim, jak w przeszłych latach, ale wszystkie okna na Corso przystrojone w kobierce i obicia, pełne były widzów, a szczególnie cudzoziemców, ciekawie się przypatrujących złocistéj szczerozłotéj karecie papiezkiéj i równie wyzłacanym odświętnym karetom kardynałów i senatu rzymskiego.

Zeszyt CLXXXI przeglądu *la Civilta Cattolica*, zawiera ważną wzmiankę o Towiańszczykach; dającą do myślenia, iż Kościół zajmie się potępieniem téj sekty: „Trzech nieszczęsnych Turyńczyków — „powiada on — przystąpiło niedawno do nowéj „sekty, założonéj pod nazwą *Dzieła Bożego* przez „Polaka Jędrzeja Towiańskiego, który nie wiedzieć „ani w co wierzy, ani czego chce, jakkolwiek nie „podpada wątpliwości, iż nie wierzy w katolicki „Kościół. Zdaje się, iż to dzieło ma nadewszystko „polityczne cele, co każe wnioskować imie ojczy„zny, jakie Towiański ma ustawicznie w ustach, i „miano *Słowa Bożego*, jakie daje Polsce. Jego trzéj „turyńscy naśladowcy odbywali naprzód swoje na„rady w kramie, udając się od czasu do czasu do „Zurichu, dla pobierania stosownych nauk do swe„go mistrza. Temi dniami jednak wystąpili na wi„downię publiczną wydaniem książeczki pod tytu„łem: *Dunski sacerdote zelante e zelante servitore* „*dell' opera di Dio* (Duński kapłan gorliwy i gor„liwy sługa dzieła Bożego), którą wydrukowali „w Turynie i rozdają ukradkiem po domach. W kró„tkiéj przedmowie, autorowie powiadają, iż ją wy„drukowali, *bowiem w najwyższym stopniu obchodzi* „*kościół cały, a więc wszelkiego chrześcianina*, i przeto „poczytują to wydanie *za święty względem kościo*„*ła i ojczyzny obowiązek*, dla ułatwienia własnym „*towarzyszom poznania i przyjęcia prawdy chrze*„*ściańskiéj*. Spodziewamy się, iż nikt nie da się „uwieść miodopłynnym wyrazom tych kacerzy."

Kto mniema, iż nie piszą już na świecie dzieł łacińskich, iż nie wydają wielkich poematów starożytnego zakroju w tym języku, wielce się myli; oto bowiem wyszły niedawno w ogromnym in 8vo *Coriolanidos libri XII, Epos Gregorii Jannucelli, Sublaqueensis, praefecti bibliotecae Pianae in patrio seminario. Romae, excudebant fratres Contedieri MDCCCLVII.* Dwanaście ksiąg hexametrów o Koryolanie — i mówić, że Muzy niepowrotnie opuściły Latium!....

Kolega mój korespondencyjny (S) prosi mnie o przyłączenie do mego listu następujących jego uwag, w odpowiedzi na korespondencyę lwowską w Nrze 242 waszego pisma zamieszczoną, a przeciw niemu wymierzoną. Nie chce on osobnym listem wszczynać na nowo odwiecznego sporu, ani częstować waszych czytelników równie czczą jak nieżywotną polemiką. Oto jego wyrazy:

„Korespondent lwowski powiada, żem oczernił szkoły jezuickie w Polsce. Nie pisałem wcale o jezuickich szkołach polskich, ale o jezuickich szkołach we Włoszech, dodając iż wady i narowy włoskiego społeczeństwa dzielnie się przyczyniały do niedostatków tego wychowania, od których pod niejednym względem nasza natura polska i wyobrażenia, z któremiśmy urośli, staje się nam, zwłaszcza co do męzkiéj cnoty, dostateczną tarczą. Inny charakter włoski, inny polski; na to dość przytoczyć, że dawni jezuici jako indywidua, nie przestawali być nigdy Polakami. Inna także społeczność włoska inna polska. Mówiąc o szkołach jezuickich na półwyspie, nie miałem i nie mogłem mieć na myśli szkół jezuickich w Polsce, ani też to co powiedziałem o pierwszych, nie da się w równym przynajmniéj stopniu do drugich zastosować. Powiem nawet, iż to wychowanie zdaniem mojem, jeżeli nie szkodliwe, to niedostateczne z wielu obcych nam względów u ogniska katolickiéj wiary, któréj z łaski Bożéj nie zbywa na innych zakładach naukowych i wychowania, niewczesne przy ogólnym rozstroju charakterów i rozkładzie włoskiego społeczeństwa, ginącego właśnie przez to, iż gwałtowne zanegowanie wielu przyrodzonych uczuć, popycha je w ostateczności reakcyi i w otchłań mazzinizmu — u nas przeciwnie, z innéj miary może się stać dobroczynnem, pożądanem i zbawiennem, a to dla tego, że staje w radykalnéj sprzeczności z protestantyzmem i schyzmą, że jest czynnikiem wiary, a niedostatki i wady, które wytknąłem, pisząc dawniéj w tym przedmiocie, szkodliwe nad brzegami Tybru, samo usposobienie naszego charakteru, snadnie sprostować i zastąpić potrafi nad brzegami Wisły, Warty lub Wilii.

„Nie powiedziałem także, iż jezuici wymyślili panegiryczną napuszystość, jaka przez ciąg XVII i połowę XVIII wieku grasowała po Europie; mówiłem tylko, iż była im właściwą przez długi czas w Polsce, jak jeszcze dotąd w niejednem piśmie jest właściwą we Włoszech. Uczone wywody korespondenta lwowskiego próżnemi się stają, równie jak ów spis alfabetyczny znakomitych mężów który nic nie dowodzi, skoro idzie tylko o wychowanie we Włoszech. Zresztą dzięki Bogu, umiem ja nieco historyę naszego kraju i naszego piśmiennictwa. Lepiejby więc nierównie zrobił lwowski korespondent, gdyby nauczył tejże historyi redaktorów przeglądu *la Civilta Cattolica*, któremu zbyt często nie dostaje wytrawniejszych o Polsce i rzeczach polskich wiadomości. Jemu rzeczona lwowska korespondencya wielceby się przydała."

Wiedeń 20 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 14 listopada br. obowięzujące we wszystkich krajach koronnych, a tyczące się wykonania nowego prawa o stęplowaniu pism peryodycznych. Treść tego rozporządzenia jest następująca:

1) Gdy pisma peryodyczne krajowe niepolitycznéj treści mają być ze względu na inseraty tak uważane jak czasopisma z obwieszczeniami i ogłoszeniami, przeto opłata stęplowa od tych tylko numerów pobieraną będzie, które mieścić w sobie będą obwieszczenia.

2) Pisma peryodyczne zawierające w sobie ogłoszenia, mają się ściśle trzymać przepisów tyczących się opłaty od inseratów.

3) Gdy dodatki pism kaucyonowanych (politycznych) nie wydawane wraz z głównemi arkuszami nie podlegają opłacie stęplowéj, dla tego tylko, że ta opłata składa się od głównych arkuszy, przeto taka tylko liczba ich może być bez opłaty wypuszczana, jaka odpowiada liczbie arkuszy ostęplowanych. Ażeby skarb zabezpieczyć od strat, dodatki tę będą również stęplowane lecz farbą czerwoną, a opłata od téj liczby ich będzie pobieraną, która przeniesie liczbę głównych arkuszy ostęplowanych.

4) Drukowanie i wydawanie nieostęplowanych dodatków, uważane będzie jako defraudacya dochodów skarbowych.

5) Każde przedsiębiorstwo czasopisma stęplowi podpadającego, winno dla ostęplowania papieru za każdym razem złożyć do kasy dochodów niestałych deklaracyę podpisaną przez właściwą drukarnię z wymienieniem potrzebnéj liczby odcisków stęplowych czarnych i czerwonych, tudzież przypadającéj należytości według formularza.

6. W księgach kasowych każde przedsiębiorstwo będzie miało swój osobny rachunek, gdzie deklaracye będą kolejno zapisywane. Za egzemplarze wcześnie oddawane i przy drukowaniu zniszczone, będzie wydawana w końcu miesiąca takaż liczba wycisków stęplowych bezpłatnie. Nie tyczy się to jednak egzemplarzy niesprzedanych.

7. Dla uniknięcia niepewności, przypomina się, że stęplowanie to tyczy się także dzienników zagranicznych wychodzących w krajach związku pocztowego a na urzędach pocztowych abonowanych, wszystkie zaś zagraniczne dzienniki, któreby w kraju podpadały kaucyi (nie wyjmując tych co wychodzą w krajach związku pocztowego) podlegają opłacie stęplowéj 2 kr. od egzemplarza, jeżeli nie są powyższym sposobem sprowadzane. Księgarze sprowadzający czasopisma mają się trzymać ściśle przepisów stęplowych.

Powyższe rozporządzenie zaprowadziło jeszcze większe obostrzenia prawa stęplowego i pomnożyło manipulacyę w sposób nader przewlekły, zaprowadzając stęple podwójne czarne i czerwone, i odmawiając zwrotu należytości stęplowéj za egzemplarze niesprzedane, choćby tego samego dnia oddane były do urzędu stęplowego. § 7 powyższego rozporządzenia zostawia niepewność czy i które dzienniki podpadają opłacie 1 kr. lub 2 kr. albo też może obu tym stęplom naraz.

— **J. C. K. Ap. Mość** pismem swojém odręczném z dnia 19go b. m. zamianować raczył szefa sekcyi w ministeryum sprawiedliwości Tadeusza Peithner barona Lichtenfels i szefa sekcyi w ministeryum skarbu hr. Maurycego Almasy de Zsadany et Török-Szent-Miklos radzcami państwa, powoławszy ich do rady państwa.

Następnie prezydenta sądu wyższego w Austryi bar. Franciszka Sommarugę drugim prezydentem najwyższéj Izby sądowéj, a w jego miejsce prezydentem sądu wyższego w Wiedniu pierwszego prezydenta senatu najwyższéj Izby sądowéj Dra kaw. Antoniego Schmerlinga; prezydenta sądu wyższego w Bernie landgrafa Józefa Fürstenberga na własne życzenie jego prezydentem senatu najwyższéj Izby sądowéj.

N. Pan udzielił godność szambelańską romistrzowi 2go pułku kirasyerów hr. Otmarowi Meraviglia.

N. Pan nadał konsulowi Józefowi Pizzamano w Jerozolimie charakter honorowego jeneralnego konsula.

— *Presse* podaje depeszę z Debreczyna, o otwarciu kolei żelaznéj z Szolnoka do Debreczyna w dniu 19 b. m. w obecności J. C. W. Arcyks. Albrechta i ministra handlu kaw. Toggenburga. Biskup Waradyński poświęcał lokomotywę.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieściła rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 31go października r. b. tyczące się wydania instrukcyi objaśniającéj wykonanie patentu J. C. Mości z dnia 5go lipca 1853, który naznacza przepisy zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych. Akt ten podajemy tu w dosłownem lubo nie urzędowem tłumaczeniu i dalszy jego ciąg następnie podawać będziemy.

INSTRUKCYA

do wykonania najwyższego patentu z d. 5go lipca 1853 r., w którym wydane zostały przepisy regulacyi i zniesienia prawa do pobierania drzewa i płodów leśnych, tudzież używania pastwiska, a następnie niektórych praw służebnictwa i wspólnego posiadania i użytkowania.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O organach wykonawczych.

§ 1. Do wykonania patentu cesarskiego z dnia 5go lipca 1853 (N. 130 Dz. Pr. P.), w którym wydane zostały przepisy regulacyi i zniesienia praw pobierania drzewa i płodów leśnych, tudzież używania pastwiska, a następnie niektórych praw służebnictwa i wspólnego posiadania i użytkowania, ustanawiają się wedle przepisu § 33 patentu w każdym politycznym obrębie administracyjnym komisya krajowa jako władza decydująca i pewna konieczna liczba komisyj miejscowych jako organów rozpoznawczych.

§ 2. Działalność komisyi krajowéj uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych rozciąga się na cały polityczny obręb rządowy, na który jest takowa ustanowioną, i na wszystkie te prawa, a raczéj ciężary gruntowe, które podpadają przepisom patentu z dnia 5go lipca 1853 (§§ 1 i 2) i które albo z urzędu lub też na żądanie strony interesowanéj mają być zniesione lub uregulowane.

§ 3. Komisya krajowa uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych jest samoistną władzą krajową, podlegającą bezpośrednio Ministerstwu spraw wewnętrznych.

Uchwały decydujące w punktach spornych zapadają w niéj na posiedzeniach gremialnych większością głosów.

Używa ona własnéj pieczęci urzędowéj, która wyciskaną ma być na wszystkich decyzyach tyczących się zniesienia i regulacyi.

§ 4. Komisya krajowa ma moc we wszystkich czynnościach służby korespondować ze wszystkiemi władzami krajowemi bezpośrednio przez noty. Jeżeli w celach swéj służby zażądać jéj wypadnie pomocy, udzielenia objaśnień lub akt urzędowych albo innych tym podobnych od niższych władz sądowych lub skarbowych, na ówczas z żądaniem tem udać się ma do téj władzy krajowéj sądowéj lub skarbowéj, któréj pomieniona niższa władza podlega.

Z niższemi władzami politycznemi, jako to z urzędami obwodowemi i powiatowemi, może komisya krajowa wchodzić w bezpośrednie stosunki.

§ 5. Komisye miejscowe zależne od komisyi krajowéj i bezpośrednio jéj podlegające, mają na mocy § 36 patentu, czynić potrzebne dochodzenia do wydawania decyzyi przez komisye krajowe; do nich należy przyjmować umowy ugodne jakie się zdarzą, a po zamknięciu czynności swéj przedkładać wnioski swoje komisyi krajowéj do decyzyi.

§ 6. Komisye miejscowe są wyłącznie podległe komisyi krajowéj i tak od niéj jak od jéj przełożonego mają odbierać instrukcye i zlecenia, i im swoje raporta i doniesienia składać. Każda komisya miejscowa używa pieczęci urzędowéj z właściwym jéj napisem: „Komisya miejscowa uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych".

§ 7. Komisya miejscowa ma moc korespondowania bezpośrednio z władzami politycznemi, sądowemi i skarbowemi pierwszéj instancyi swego kraju koronnego i żądać od takowych wyjaśnień, aktów urzędowych i potrzebnego wsparcia w swoich czynnościach urzędowych.

Gdyby dotyczące władze nieodpowiedziały bezzwłocznie takowym żądaniom, naówczas komisya krajowa ma się natychmiast zgłosić o zaradzenie temu do komisyi krajowéj.

§ 8. Komisya miejscowa ma moc zaglądania do akt urzędów powiatowych i podatkowych, a mianowicie do ksiąg hipotecznych i wypracowań katastralnych, i żądać odpisów i wyciągów z tych ostatnich, a takowe mają jéj być udzielane bezzwłocznie i bezpłatnie.

§ 9. O udzielenie wyjaśnień z aktów uwolnienia gruntowego, lub o udzielenie samychże akt, komisya miejscowa zgłaszać się ma bezpośrednio do dyrekcyi funduszu uwolnienia gruntowego.

§ 10. Jeżeli komisya miejscowa będzie w położ-

---

obcém. Główną i jedyną zabawą jest gra w karty, a grają starzy i młodzi, mężczyzni i kobiety.

Syberya ma przyszłość wielką, wszelkie warunki dalszego rozwoju, lud wolny, zamożny, urządzenia gminne, urodzajną ziemię i skarby w jéj łonie, ale dziś łączy w sobie wszystkie wady ludu wychodzącego z barbarzyństwa, z zepsuciem narodów ucywilizowanych. Nie mało przyczyniają się do tego zesłani zbrodniarze. W okolicach, do których niewolno zbliżyć się posileńcom, np. w górniczym okręgu, w Tomskiéj gubernii, ludność odznacza się moralnością i pracowitością.

KILKA POEZYJ

Juliusza Rawicz Przyjemskiego.

Minuuntur Carmine curae.
Trist. lib IV Eleg. 1 (Ovidius)

Przebacz błędy moich rymów,
Kiedyś późny czytelniku!
Nie dla lotnych sławy dymów
Wśród trosk i smutków bez liku,
Wygnaniec nuci by odetchnąć z żalu;
Jak grabarz zmęczon przy kopaniu grobu
Zaśpiewa z cicha, sparty na ryskalu —
Nie gań ich pieśni, lecz pożałuj obu!

Pieśń trudy kryje, i przycisza żale,
Gdy siła ducha choć męztwem sklepiona
Pod ciskiem doli ugnie się i wklęśnie;
W takt pieśni wioślarz zwykł przerzynać fale,
Od piersi k' piersiom przywodząc ramiona,
Choć mu w namule ciężka noga grzęśnie,
Spiewa przewoźnik prom ciągnąc pod wodę,
I dmąc w sopiałkę pasie pasterz trzodę,
Pieśnią przyswaja potulne owieczki—
Nią znojom i łzy pracowity sługa—
Pieśnią się krzepią przy przędzy dzieweczki,
Z nią i dzień krótszy i noc nie tak długa.
Stratą kochanki do łez rozrzewniony
Achilles, smutek swój przelewa w pienie—
Orfeusz z lutnią szukając swéj żony,
Lasy poruszył i twarde kamienie!
Mnie wygnanemu aż nad Czarne morze,
Lutnia wygnańca gorzkie łzy i łkanie,
Koi i dzieli, choć żal serce porze
Przy pieśni lżéjsze nawet i wygnanie.

Prośba buczyny.

(z Tomasza Campbella)

Nie ścinaj mnie leśny! Staréj buczynie
Zostaw ten kącik jałowy!
Choć kwitnąć kwiatkom i bujać krzewinie,
Przeszkadza mój cień niezdrowy —
Sama nie kwitnę, owocu nie rodzę,
Ani pszczółek twoich roje,
Nakarmię, owszem muszą w pilnéj drodze
Próżno mijać drzewo moje,
Niesłodkie — i skądinąd w ulu skrzynie
Znosić biały miód lipcowy;
Jednakże leśny staréj buczynie
Zostaw ten kącik jałowy.
Już lat sześćdziesiąt jak w tem miejscu stoję,
I samotna się zielenię,
Nie rodzę, wiosny kwiatem się nie stroję —
Ale dziatki w moje cienie,
Zabiegą gdy się zmęczą wśród igraszki,
Im buczyna zda się stara!
Siadają spiewać w mych gałęziach ptaszki
Lub kochanków czuła para,
Przyjdzie powiedzieć czem ich serce gore,
Pod moim cieniem schroniona —
Sercem i nożem w buczyny korę
Zapisze drogie imiona!
Przez miłość dziatek dla śpiewu ptaszyny,
Dla kochanków rzewnéj mowy—
Nie ścinaj mnie leśny! — Staréj buczyny,
Swiatem, ten kącik jałowy!

Nie tak jak u nas.

Rosną fiołki na pobliskiéj łące,
Kuka kukułka w sąsiedniéj dąbrowie —
Lecz nie fiołki tak mile pachnące,
Ni głos kukułki tak miły w połowie,
Jak u nas w domu kiedy z pierwszą wiosną
Kuka kukułka, i fiołki rosną.

Mrugają gwiazdy, srebrny księżyc świeci,
I noc pogodna ziemię do snu tuli,
Ale tych marzeń w duszy méj nie nieci,
Ani mi serca równie nie rozczuli
Jak u nas w domu, gdziem przez nocy jasne,
W twarzy księżyca czytał myśli własne,

Ludzie mnie lubią, witają mnie szczerze,
I często dają przyjaźni dowody,
Lecz mnie ich przyjaźń za serce nie bierze,
I ledwie cieszy, o nie tak jak wprzódy!
Jak u nas w domu, gdziem sam kochać umiał
I serca drugich dzielił i rozumiał.

W bliskim smętarzu druchy i sieroty,
Chodzą odwiedzać drugich nieboszczyków,
I mnie tam także, gdy umrę z tęsknoty,
Odwiedzi kilku przyjaznych Anglików—
Nie tak jak u nas gdzieby przy mym grobie
Płakała matka i córka w żałobie.

żeniu zażądania w celach swéj służby pomocy, udzielenia objaśnień, lub udzielenia aktów itp. od władzy krajowéj lub jakiéj innéj władzy i urzędu innego kraju koronnego, musi się o to udać za pośrednictwem komisyi krajowéj.

§ 11. Każda komisya miejscowa utrzymywać ma dziennik podawczy, w który zaciągane będą wszystkie nadchodzące podania i zlecenia, tudzież wszystkie protokóły wywiadowcze i inne przez komisyę miejscową spisane protokóły lub opinie przez nią uskutecznione.

Podania, protokóły, alegata i korespondencye należące do jednéj sprawy, winny być wciągnięte w dziennik do każdéj takiéj sprawy utrzymywać się mający i takowe wraz z nim po zamknięciu czynności przedłożene być mają komisyi krajow.j.

Inne akta nie należące do jednéj sprawy, mają być w chronologicznym porządku zbierane i przez komisyę miejscową po zakończeniu wszystkich przekazanych jéj spraw wraz z protokółem podawczym komisyi krajowéj przesłane.

§ 12. Wszystkie doręczenia i zawezwania, jeżeli tyczą osób mieszkających w powiecie, gdzie komisya miejscowa urzęduje, winny być oddane urzędowi powiatowemu do bezzwłocznego ich użycia. Jeżeli zaś tyczą się osób niemieszkających w tym samym powiecie gdzie urzęduje komisya miejscowa, mają być w drodze rekwizycyi przez urząd powiatowy miejsca zamieszkania przesłane. Do wszelkiego doręczenia lub zawezwania załączony być winien kwitaryusz z wypełnionemi rubrykami prócz daty i podpisu.

§ 13. Strony obowiązane są stawać przed komisyą miejscową na każde jéj zawezwanie pod zagrożeniem następstw tego niestawienia się wyraźnie wymienionych w zawezwaniu (§ 39 instrukcyi), udzielić komisyi winny miejscowéj żądanych przez nią tłumaczeń i złożyć potrzebne dokumenta i alegata.

§ 14. Osoby zawezwane przez komisyę miejscową na biegłych, świadków lub mogących rzecz pamiętać, obowiązane są wezwaniu temu natychmiast uczynić zadosyć, a w razie odmownym mogą być do tego zmuszone karami pieniężnemi, naznaczanemi przez komisyę miejscową, a które władze polityczne ściągną i na miejscowy fundusz ubogich przekażą.

Jeżeliby kary pieniężne bezskutecznie były wymierzanemi, lub dla ubóstwa ściągnąć się nie dały, władze polityczne wyznaczą stósowne kary aresztu.

§ 15. Świadkowie i ludzie pamiętający, pobierać będą wynagrodzenie na własne tylko żądanie i to wtedy, jeżeli mieszkają o milę od miejsca gdzie są przesłuchiwani, lub jeśli narażeni są nautratę zarobku, lub też z powodu wezwania swego wystawieni są na wydatki; wynagrodzeni oni będą wtedy tylko, gdy są wezwani z urzędu albo też na żądanie strony, lecz w tych przypadkach w których komisya miejscowa poczyta to za potrzebne. Komisya miejscowa naznacza wynagrodzenie tym osobom w miarę ich zarobkowania, z uwzględnieniem cen miejscowych i wydatków niezbędnych, i takowe wypłaca.

§. 16. Osoby nie posiadające naukowo żadnego fachowego wykształcenia, lecz jedynie jako doświadczeni gospodarze rolni i lasowi, powoływane dać zdanie swoje względem pytań dających się rozstrzygnąć na podstawie praktycznego doświadczenia w zakresie gospodarstwa polowego i leśnego, mogą jedynie żądać zapłaty w myśl § 15go, nigdy jednak wynagrodzenia jako biegli.

§. 17. Komissya miejscowa ma postanawiać w każdym szczególnym przypadku, czy owe koszta, które w myśl przepisów patentu z d. 5 lipca 1853 i w myśl téj instrukcyi, strony z własnego funduszu ponosić mają, winny być przez też strony zapewnione przez złożenie zadatku, lub też jeżeli pośpiech czynności czynił to pożądaném, aby je tymczasowo opędzać na rzecz stron z pieniędzy jakie komissya miejscowa będzie mieć do rozrządzenia. W tym ostatnim przypadku koszta na rachunek funduszu krajowego zaliczone, mają być od stron obowiązanych do ich ponoszenia, za pośrednictwem urzędu powiatowego ściągane i funduszowi krajowemu zwracane.

§. 18. Wszystkie korespondencye i pakiety urzędowe komissyi krajowéj uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych, tudzież komissyj miejscowych i podania do nich wystósowane, aby mogły być uważane jako wolne od porto pocztowego, winny być opatrzone napisem: „W rzeczach usamowolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych“.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— Wczoraj 19go położono w Wiedniu ostatni kamień budowy nowego mostu żelaznego nazwanego „mostem Karoliny“, z zwykłemi uroczystościami ze strony urzędników gminnych.

Rosya.

Podaliśmy niepewne wieści z Petersburga o jakiemś starciu między studentami uniwersytetu moskiewskiego a miejscową policyą, zaszłém na kilkanaście dni przed przybyciem Cesarza Aleksandra do Moskwy. Jedne wieści zmniejszały wypadek do mało-znaczącéj kłótni z powodu rozwiązania jakiegoś związku literackiego; inne podnosiły go do wysokości sprzysiężenia politycznego, odkrytego przez policyę moskiewską, któréj sprzysiężeni stawili opór. Ze wszystkich okoliczności jeden tylko fakt był pewny, iż policya napotkawszy jakieś zgromadzenie studentów, rozpędziła je przemocą i uwięziła wielu ze zgromadzonych. Przy tych wieściach podaliśmy list petersburskiego korespondenta do *Neue Preuss. Ztg.*, malujący ducha młodzieży uniwersyteckiéj w Moskwie. Dzisiaj zamieszczamy dwa listy z Moskwy, ogłoszone w *Nordzie*, opisujące szczegółowo ten wypadek w Moskwie. W liście z 30 października czytamy:

„Studenci tutejsi zrobili przed kilku dniami jakąś awanturę w kawiarni i zagrozili, że przyjdą następnego wieczora. Aby zapobiedz nowéj awanturze, policya postawiła policyanta z rozkazem przywołania warty w razie potrzeby. Przypadek zdarzył, iż w tym samym dniu i na téj saméj ulicy jeden ze studentów uniwersytetu obchodził imieniny w gronie towarzyszy. Między 10tą a 11tą godziną wieczorem ucztującym zabrakło wina, i jeden ze studentów wyszedł, ażeby przynieść nowy zapas. Za bardzo gorliwy policyant śledził tego studenta i za wracającym wszedł do pokoju gdzie młodzież była zgromadzoną. Obrażona tém wdarciem się policyanta do mieszkania prywatnego, młodzież wyrzuciła go za drzwi. Urzędnik policyjny pobiegł po wartę i wkrótce wrócił z znaczną liczbą policyantów i żołnierzy. Studenci postanowili stawić opór napadowi i siłę siłą odeprzeć, lecz policya przeważniejsza liczbą, wzięła szturmem mieszkanie studenta, i po utarczce otrzymała plac boju, wziąwszy jednych przeciwników jeńcem, poraniwszy drugich. Upojeni zwycięstwem policyanci, obeszli się srogo, bijąc i szturchając więźniów, z których wielu było niebezpiecznie ranionych. Jak tylko doszła do uniwersytetu wieść o tych smutnych wypadkach, zgromadziło się 13 października 1300 studentów, i postanowili, aby w sprawie téj wystąpił uniwersytet jako korporacya. Odwiedzono chorych, zebrano *corpora delicti*, opieczętowano wszystko pieczęcią uniwersytecką, spisano protokół, który gdy został przez wszystkich przyjęty, zawezwano zwierzchność uniwersytecką, rektora, inspektora, podinspektora, dziekanów i uczniów. Przedstawiono całą sprawę i postanowiono, iż obrażony w swéj czci uniwersytet winien żądać wyroku i ukarania urzędników policyjnych, którzy dali rozkaz uderzenia na studentów, oraz rozporządzenia, aby na przyszłość każdemu urzędnikowi policyi i policyantowi wzbronioném było wchodzić do mieszkania studenta, jeżeli albo nie zostaje przez tegoż wezwany, albo nie ma upoważnienia od władzy wyższéj; nakoniec postanowiono, że jeżeli żądaniom tym nie stanie się zadosyć, wszyscy opuszczą w masie uniwersytet. Poselstwo złożone z dwóch profesorów pp. Innoziemcow i Buslajew, oraz dwóch uczniów udało się do kuratora uniwersytetu Kowalewskiego, który wysłuchawszy poselstwa, przeszedł podobnie jak wszyscy profesorowie na stronę studentów. W skutku przedstawienia kuratora uniwersytetu, jenerał-gubernator hr. Zakrzewski utworzył komisyę śledczą z samych dawnych uczniów uniwersytetu moskiewskiego, z poleceniem, aby zbadała całą sprawę przed przybyciem Cesarza. Młodzież uniwersytecka obrała obrońcą swym przy komisyi profesora Barchnew.“

Drugi list z Moskwy z 31 brzmi:

„Zaledwio przybył cesarz do naszéj staréj stolicy, natychmiast wezwał do siebie kuratora uniwersytetu Kowalewskiego. J. C. Mość wyraził swe zadowolenie ze środków przedsięwziętych przez kuratora i powiedział iż studentom ma tylko do zarzucenia demonstracyę przez nich uczynioną. Pan Kowalewski przyjęty łaskawie przez cesarza, oświadczył wprost, iż zgromadzenie studentów odbyło się w uniwersytecie i niejako w gronie rodzinném. W skutek téj rozmowy zarządzono śledztwo, i cesarz zatwierdził wybranego przez studentów profesora Barchew. Ten przeto profesor kierował całém śledztwem, a prowadził go ze znaną sobie bezstronnością, z surowém a bystrém badaniem, które wypadło zupełnie na niekorzyść policyi. Urzędnicy policyjni utrzymywali, iż drzwi pokoju w którym znajdowali się studenci, nie były zaparte. Tymczasem z badań zarządzonych na miejscu przez sprawiedliwego sędziego śledczego okazało się, iż drzwi wyłamali siekierami. Bezwątpienia urzędnicy policyjni zostaną surowo ukarani. Cesarz wyraził swoje nieukontentowanie naczelnikowi policyi.

„Z całéj téj sprawy wypadł jednak następujący pomyślny rezultat. Student ów obchodzący swoje imieniny był Polakiem i wszyscy zgromadzeni u niego goście byli również sami Polacy, gdyż dotychczas studenci polscy i rosyjscy żyli od siebie oddzielnie i nie wchodzili ze sobą w żadne towarzyskie stosunki. Serdeczny i szlachetny współudział jaki wzięła cała młodzież uniwersytecka bez różnicy rosyjska czy polska w sprawie Polaków, skłoniła tych ostatnich iż z młodzieżą rosyjską weszli od téj chwili w braterskie stosunki. To powszechne pojednanie przedstawiło wzruszającą scenę. Z obu stron wołano ściskając się, iż Rosyanie i Polacy są sobie braćmi, że w żyłach jednych i drugich płynie taż sama krew słowiańska! Od téj chwili nie ma żadnéj różnicy między studentami polskimi a rosyjskimi i najzupełniéj panuje zgoda.“

Chiny.

Wiemy z ostatnich wprawdzie nieurzędowych wiadomości z Hong-Kong, że cesarz chiński wypowiedział urzędowo wojnę Anglikom w dniu 12 września. Gdy jednak obie strony Anglia i cesarz chiński zajęte są równocześnie innemi daleko dla nich niebezpieczniejszém i wojnami: Anglia w Indyach, cesarz chiński walką z powstaniem które coraz bardziéj rozszerza się w środkowych Chinach, — przeto ogłoszenie wojny nie dodało bynajmniéj ognia ospałemu bojowi jaki Anglicy i Chińczycy toczą z sobą pod Kantonem już od pół roku. Działania wojenne są bardzo nieznaczne, obie strony ograniczają się na obronie, Anglicy nadto na utrzymaniu blokady portu kantońskiego i na małych wyprawach w celu rozpoznania rzeki kantońskiéj i pobliskich wybrzeży, przyczém okręty angielskie zabierają niekiedy lub spalą jaką wojenną dżumkę chińską. I tak w dniu 9 września komandor Elliot na ezele dwóch statków „Sybilla“ i „Highflyer“ oraz trzech łodzi kanonierskich, przedsięwziął wyprawę na rzekę kantońską ku wybrzeżom powiatu Szun-tak dla przekonania się o prawdziwości pogłoski głoszącéj że Chińczycy zgromadzają i uzbrajają wielką liczbę dżunek wojennych pod Fotszan. Podczas téj wyprawy Anglicy zbliżyli się do nadbrzeżnego miasta Czan-czyn i wysiadłszy na brzeg zbrojno, ujrzeli w porcie do 100 dżunek częścią jeszcze na warsztatach, częścią nieumasztowanych, między niemi jednak nie było żadnéj dżunki wojennéj. Wylądowaniu i wejściu Anglików do miasta nikt nie stawił żadnego oporu. Prowadząc daléj wyprawę, ujrzeli w bliskości miasta Szawan sześć dżunek wojennych, które zabrali po słabym oporze Chińczyków. W téj jednak utarczce kapitan Cochrane otrzymał postrzał w nogę a dwóch majtków zostało ciężko ranionych. Zabrawszy te 6 dżunek, statki angielskie wróciły do zatoki kantońskiéj.

Siły morskie francuskie na wodach chińskich nic dotychczas nie przedsięwzięły przeciwko Chińczykom, a zdaje się, że Francuzi korzystając z zajęcia Chińczyków i Anglików, zwrócili swe oczy na Kochin-chinę leżącą w Indyach zagangesowych a hołdującą cesarzowi chińskiemu. Pełnomocny poseł francuski do Chin wysłany, baron Gross bawił jeszcze 28go września w Singapore w Indyach zagangesowych.

Rosya która także chce zużytkować kłopoty Chin, posłała jak wiadomo admirała Putiatina aby zawarł lub wymusił na Cesarzu chińskim nowy korzystny dla Rosyi traktat. Chce ona nietylko zapewnić lepiéj bezpieczeństwo Rosyan a w ogóle chrześcian w Chinach, lecz nadto zyskać pewne korzyści handlowe i terytoryalne. Między innemi ma żądać, aby cesarz chiński nie wzbraniał swym poddanym handlować z Rosyą morzem, pozwolił Chińczykom utrzymywać handlowe związki z Rosyanami na wybrzeżach krainy Nadamurskiéj i na rzece Amur. Wiadomo, że prawa chińskie zabraniają jednemu i temu samemu narodowi handlować z Państwem Niebieskiem naraz lądem i morzem, a gdy Rosya ma zapewnione z Chinami związki handlowe lądem przez Majmaczyn i Kijachtę, przeto rząd chiński niedozwalał na związki z Rosyą morzem. Nadto admirał Putiatin ma żądać ustąpienia Rosyi półwyspu w pobliżu Szanghai, by Rosyanie mogli tam założyć stanowisko wojenno-morskie. Ten poseł rosyjski admirał Putiatin wypłynął na czele kilku wojennych parowców z ujść Amuru, i w lipcu przybył do zatoki Pehelli będącéj niejako portem pekińskim. Podobno władze chińskie nie pozwoliły admirałowi udać się do Pekinu, a w ciągu dwudziestodniowego pobytu w téj zatoce zdołał poseł jedynie przesłać swój list wierzytelny na dwór pekiński, poczém odpłynął do Szanghai. W sierpniu powrócił znów do zatoki Pehelli i przy ujściu rzeki Pejko czeka na pokładzie statku wojennego rosyjskiego „Ameryka“ odpowi dzi Cesarza chińskiego.

Powstańcy w Chinach środkowych odnieśli znów jakieś zwycięstwo nad wojskami cesarskiemi, a naczelnik powstańców w prowincyi Kwang-si, nazwiskiem Li wziął tytuł Wang to jest króla. Oto ważniejsze z ostatnich wiadomeści z Chin a mianowicie z Hong-Kong, sięgających do 25go września.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W pewnej wsi siedmiogrodzkiej spadł w przeszłym miesiącu z niezmiernym łoskotem kamień aerolitowy ważący 32 ft. wied. Był on w chwili spadnięcia zupełnie biały, a potem przybrał barwę brunatną. Pop grecki i notaryusz wiejski, obaj niezbyt biegli w naukach przyrodzonych, niebyli ze sobą wzgodzie skądby ten kamień pochodził. Notaryusz twierdził, że w tym kamieniu siedzi czart, a przeciwnik jego utrzymywał, że kamień z nieba zesłany. Piekielne pochodzenie kamienia o mało nie wystawiło notaryusza na pięści chłopskie, przed któremi ucieczką się ratował; pop zaś przekonawszy lud o prawdzie słów swoich, zaniósł w procesyi ten kamień do cerkwi. Nie długo jednak kamień tam pozostał, bo go wkrótce zabrał urząd z Karlsburga, i zapewne zdobi on teraz jaki gabinet naukowy.

— Parowiec „Dunbar“ płynący z Londynu do Australii, zajonął w drodze; wszyscy podróżni i osada zginęli, z wyjątkiem tednego majtka.

— Szczegóły wybuchu prochowego w Moguncyi w d. 18go b. m. o którym wczoraj donieśliśmy pod depeszami telegraficznemi, nie są jeszcze dokładnie znani. Okropna ta klęska już z tego co dziś o niéj wiadomo, przechodzi wszelkie pojęcie. Dwieście centnarów prochu wyleciało w powietrze w warowni Martin przy bramie Gauthor przed samą godziną 3cią po południu, w skutku czego cała okoliczna część miastaw w gruzy się zamieniła. Około 120 domów jest zniszczonych, granaty latały po mieście, kamienie i odłamy murów zaniósł wybuch w najodleglejsze strony miasta. Według wiarogodnych podań zginęło z wojskowych 2 austryackich, 9 pruskich, a z cywilnych 18 osób o ile dotąd wiadomo. Ale za to ciężko ranionych jest 95 wojskowych austryackich, 74 pruskich, a 300 osób cywilnych. Szkodę liczą na 1 milion złot. reńs.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 listopada. Renta podniosła się na wiadomość, iż Fould wyjechał dziś rano do Londynu w misyi finansowéj.

Londyn 20 listopada. Dzisiejszy *Times* mówi, że bank miał tego dnia otrzymać pół miliona f. ster. złota australskiego. Z Irlandyi wróciło (z przesłanych tam przed parą dniami) 50,000 fst. Widoki się polepszają pod względem finansowym. Druga próba spuszczenia olbrzymiego okrętu „Lewiatan“ nie powiodła się.

Turyn 19 listopada. Z 154 wiadomych wyborów, 48 należy do skrajnéj prawéj, lewa strona nie jest licznie reprezentowaną, środek dzieli się na odcienia. Hr. Solaro della Margarita wybrany już po raz czwarty deputowanym.

Gaz. Krzyżowa donosi z Londynu z bardzo wiarogodnego źródła, że gabinet angielski w sposób najniewątpliwszy oświadczył się za Holsztynem i Niemcami. Gazeta rzeczona nie dodaje, gdzie się gabinet angielski z tem oświadczył.

Sejm W. Księstwa Badeńskiego otwarty został 19go. W mowie tronowéj między innemi zapowiedziano układy ze Stolicą Apostolską.

Dzienniki rosyjskie podają obszerne raporta o działaniach wojsk rosyjskich we wrześniu w Kaukazie wschodnim przeciw Czeczeńcom i Dagestańcom, słuchającym rozkazów Szamyla, i w zachodnim przeciw Czerkiesom, których głównym naczelnikiem jest Szefer-pasza. Raporta te mówiące o kilku niewielkich korzyściach zyskanych przez Rosyan, podamy poniżéj z zastrzeżeniem, że pochodzą od jednéj ze stron walczących.

Dzienniki angielskie prócz prywatnych listów z Indyj, ogłaszają prośbę mieszkańców Kalkuty i tamtejszéj izby handlowéj podaną do parlamentu, w któréj proszący ganią obecną formę rządu i chcą aby zarząd Hindostanu odebrany został kompanii, przedewszystkiem ganią postępowanie jeneralnego gubernatora lorda Canninga, zarzucają mu słabość i uskarżają się na *łagodne* jeszcze postępowanie jego z powstańcami i w ogóle z Indyanami. Prośba ta jest jedną z oznak chrześciańskiego usposobienia ludności angielskiéj w Indyach.

W Czarnogórze, w Hercogowinie, w Bośnii w Serbii, w Bołgaryi, słowem we wszystkich krajach słowiańskich Turcyi podległych, panuje ciągle wzburzenie umysłów i wybuchają cząstkowe niespokojności. Według listów od granicy czarnogórskiéj z 8go b. m. ogłoszonych w gazecie *Zagrzebskiéj*, czarnogórski pop Pietro przebiega wsie Hercogowiny, naradza się z ich naczelnikami, przedstawia im swoje zamysły i głosi że przychodzi czas odrodzenia się wielkiego południowo-słowiańskiego państwa. W mieście hercogowińskiém Suterina miejscowy dowódzca turecki zawezwał wojska tureckie z Trebnii dla wzmocnienia załogi; wojsko to przybyło tam 2go listopada, lecz Czarnogórcy wraz z Pietrem oddalili się już wprzódy.

Według listów z Persyi, stosunki dyplomatyczne między rządami angielskim a perskim są coraz mocniéj naprężone. Urzędowa gazeta teherańska doniosła, iż ludność w Persyi dziwi się, że Anglia nie wypełniła warunków postanowionych w traktacie pokojowym przez Persyą, która z swéj strony wszystkie spełniła. Utrzymują, iż rząd perski daje przez to do zrozumienia, iż nie odwołano posła Murraya, czego szach żądał. Mniemają niektórzy, że zerwanie stosunków jest bliskie, nawet niepewna wieść głosi, że poseł angielski odjechał do Bagdadu. W ogóle szach perski widząc w jakich kłopotach jest dzisiaj Anglia z powodu powstania indyjskiego, żałuje iż pospieszył się z zawarciem pokoju.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		431	429
Ruble obrączkowe agio		4 1/2	3 1/2
Talary pruskie za 150 złr.		96 1/2	95
Cwancygiery	złr.	108 3/4	107 3/4
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 30	8 23
Napoleondory 20 fr.	„	8 16	8 8
Dukaty holend. ważne	„	4 52	4 47
„ austryackie	„	4 57	4 51
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81 1/2	80 2/3
Obligacye indemn. z kupon.	„	78 1/2	78
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	83 1/3	82 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99 1/4	98 3/4

Wiedeń 21 listopada (telegraf.)

Augsburg	108 3/4
Hamburg	79 1/8
Londyn	10 29
Paryż	125 3/4
Agio od złota	10 5/8
5% Metaliki	80 11/16
4 1/2 % „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	138 3/8
„ „ 1854	108 3/4
Pożyczka narodowa 5%	83 9/16
Obligacye indemniz. galic.	78 7/8
Akcye Bankowe	977 1/2
„ kredytu ruchomego	197
„ kolei francusko-austryackich	276 1/4
„ kolei północnéj	1748 3/4

Lwów 18 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 54	4 51
„ austryacki	4 58	4 55
Półimperyał rosyjski	8 36	8 30
Rubel rosyjski	1 38 1/2	1 37 1/2
Talar pruski	1 35	1 33 1/2
Pięciozłotówka polska	1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 —	78 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 40	78 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 —	81 10

Warszawa 18 listopada.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	88 22	88 —
kupon		—	k. 53 1/3
Listy zastawne III okresu	rubli	14 63 1/2	—
kupon		—	k. 24 1/3

Wrocław 20 listopada.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie	94 5/8	—
Polskie bilety bankowe	88 1/4	—
„ listy zastawne	—	85 3/4
Poznańskie listy zastawne 4%	98 1/4	—
„ „ 3 1/2 %	82 1/2	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Przyjechali od 20 do 21 listopada.

HOTEL POLLERA. Bredt Teodor z Tłumacza. Wöhrl Jan ze Lwowa. Hr. Wielopolski Józef z Kościelnik. Dobrzańska Karolina z Wiednia. Lisowiecki Wacław z Niegowic. Kischler Edward z Białéj. Turowski Kazimierz z Galicyi. Noire Jan z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maryanna Romerowa obywatelka z Jodłownika.

HOTEL SASKI. Kazimierz Miklaszewski obyw. z Galicyi.

Wyjechali: Stanisław Kante, Jan Lorenowicz malarz, Józefat Kałuski wł. dóbr, Tarłowski Aleksander, Dziembiński Klemens obyw. do Galicyi. Stanisław Borowski wł. dóbr do Sanki. Wanda hr. Borowska wł. dóbr do Grojca. Wojciech Bandurowski wł. dóbr do Tarnowa. Wilhelm Dawidowicz na prywatne mieszkanie.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 listopada. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego znowu nagle się wczoraj zmniejszył. Pszenica prawie bez zmiany pozostała i po cenach ostatni raz notowanych była do nabycia. Żyto i jęczmień doznały znów niejakiego spadku. I tak żyto sprzedawano po 13, 14 do 14½ złp. najpiękniejsze jeszcze dochodziło do 15 i 15½ złp. Jęczmień 10½, 11, 12 złp., piękne białe ziarno grube 13, 13½ do 14 złp. Mało przedstawiano w ogóle zboża w próbach do umów o późniejsze dostawy, i dla tego sprzedaż ograniczała się głównie do tego co było na targu. — Na targu krakowskim dzisiaj ruch był bardzo mały, kupowano jedynie na potrzebę miejscową. Ceny pozostały też bez zmiany. Jedynie owies więcéj poszukiwany i po cenach notowanych na zeszłym targu, znajdował pokup. Handel w tym rodzaju zboża zaczyna się polepszać.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	335''' 93	— 0 6	79	wschodni słaby	pogoda			
	10	335 29	— 3 9	97	" "	"			
21	6	334 37	— 5 9	100	ppłd.płd.wsch. "	"	mgła przy poziomie	— 7°7	— 0° 0

C. k. TEATR POLSKI.

W niedzielę dnia 22go listopada 1857 r.

NARCYZ RAMEAU

dramat w 5ciu aktach z niemieckiego P. A. C. Brachvogel

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni